

# U nas zarabia się mało

**FINANSE** Z najświeższych danych GUS wynika, że mieszkańcy naszego regionu mają jedno z najniższych pensji w kraju. Statystycznie, a wielu nie ma nawet tyle!

**M**arzy nam się zarabiać tyle, ile mówią statystyki, bo ja nawet nie mam 2 tys. zł brutto miesięcznie - twierdzi pani Alina, ekspedientka w sklepiku w Strzelnie (powiat inowrocławski).

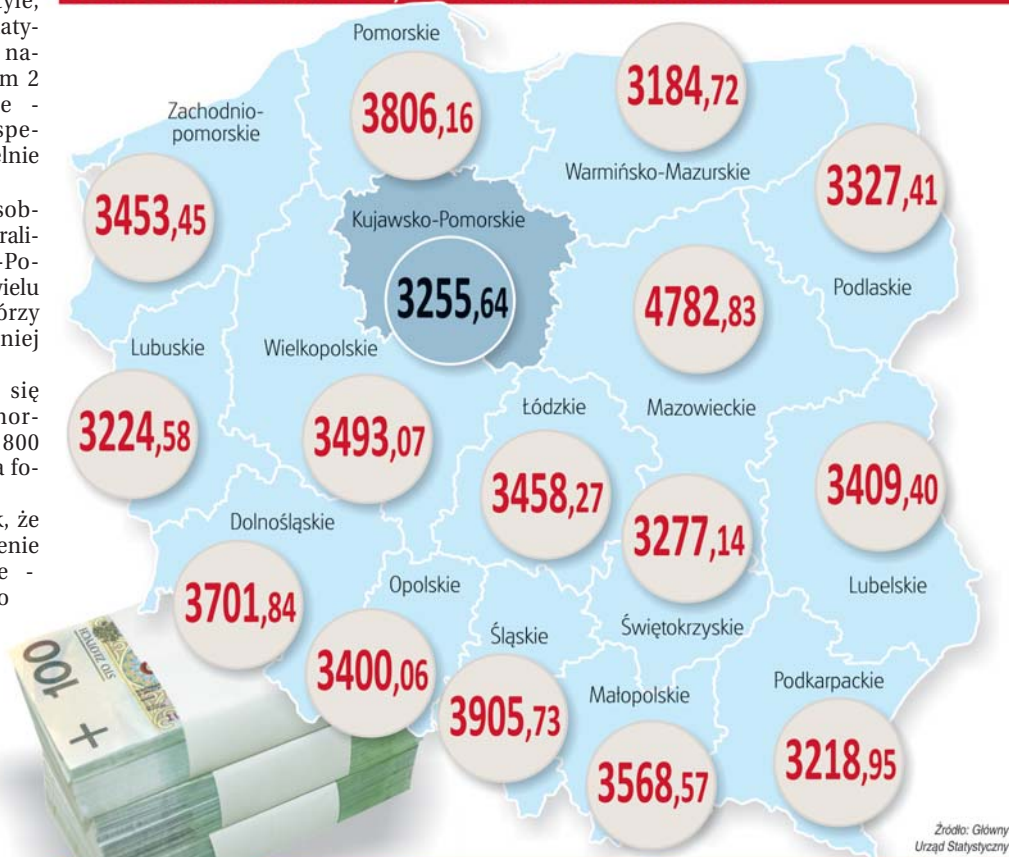
I to wcale nie jest odosobniony przypadek. Gdy zbieraliśmy dane do „Kujawsko-Pomorskiej Listy Plac 2012”, wielu mieszkańców regionu, którzy się tam wpisali, miało mniej niż statystyczna pensja.

„Ludzie, skąd w ogóle się biorą średnie, przecież normalny robot ma góra 1800 brutto” - napisał lukasz na forum Strefy Biznesu.

GUS podał zaś w piątek, że przeciętne wynagrodzenie w naszym województwie - za pierwszy kwartał tego roku - wyniosło 3.255,64 zł brutto miesięcznie. Jest źle! Gorzej płacą tylko w Lubuskim, Podkarpackim i Warmińsko-Mazurskim, którego mieszkańcy dostają najmniej w kraju, bo 3184,72 zł. Najwyższe pensje są tradycyjnie w Mazowieckim - statystycznie to aż o ok. 1500 zł brutto miesięcznie więcej niż u nas. Statystyki podnosi oczywiście Warszawa. Poza tym tylko w tym w regionie średnia pensja w pierwszym kwartale przekroczyła 4 tys. zł brutto.

Dobrze zarabia się też np. na Śląsku, o 650 zł brutto więcej niż na Kujawach i Pomorzu, czy na Dolnym Śląsku, gdzie dostają 440 zł więcej.

Średnie zarobki brutto w województwach w I kwartale 2013 r.



Andrzej Sadowski, ekonomista z Centrum im. Adama Smitha podkreśla, że zawsze były i będą dysproporcje płacowe między regionami: - Ja bym jednak nie zachwycał się pensjami warszawskimi, gdzie koncentruje się przemysł finansowy. Są prezesi, którzy zarabiają 1 mln zł miesięcznie, a ktoś innym może

liczyć na 2 tysiące. Średnio wyjdzie najwięcej w kraju.

Ekonomista mówi, że są województwa, m.in. kujawsko-pomorskie, gdzie nie ma tylu ofert zatrudnienia, co na Mazowszu: - Jednak także koszty życia i wymagania wobec pracowników są niższe, więc, siłą rzeczy, zarabia się mniej. W tym rolniczym regionie łatwiej o pracownika niż w stoli-

cy, gdzie wymagania są wyższe. Firmy muszą bardzo postarać się, by znaleźć dobrego specjalistę. To wcale nie jest łatwe i oczywiście kosztuje.

**AGNIESZKA DOMKA-RYBKA**  
agnieszka.domka@pomorska.pl  
tel. 52 326 31 86

forum

[www.pomorska.pl/forum](http://www.pomorska.pl/forum)

## Dzień Dziecka był bajkowy!

W Bydgoszczy jest wprawdzie osiedle Bajka (w Fordonie), ale w sobotę całe miasto było, jak z baśni. Z okazji Dnia Dziecka odbyła się impreza „Bajkowa Bydgoszcz”. Kolorowy korowód postaci z książek, wielogłówna piaskownica i ponad pół tony owoców dla gości. Nie tylko takie atrakcje czekały na najmłodszych świętujących na Wyspie Młyńskiej.

FOT. JAROSŁAW PRUSS, PIO



## GAZETA SŁUCHAM

tel. 800 170 755, e-mail: [gp.redakcja@pomorska.pl](mailto:gp.redakcja@pomorska.pl). Opinie Czytelników nie zawsze są zgodne ze stanowiskiem redakcji

**Ryszard B. z Bydgoszczy:**  
- Przeczytałem w „Pomorskiej”, że w gminach mają powstać Rady Seniorów. Taka rada już podobno od dwóch lat istnieje w Bydgoszczy. Jak to się stało, że nie wiedzieliśmy o tym wcześniej? Jestem też ciekawy, kto wchodzi w jej skład i na jakiej zasadzie powoływano członków. Chętnie bym się zgłosił.

**Czytelnik z Inowrocławia:**  
- Sędziom i prokuratorom najlepiej idzie zatrzymywanie i zamykanie upośledzonych i niepełnosprawnych. Upośledzony chłopak za kradzież roweru został na cztery lata wtrącony do więzienia. Dlaczego więc w poważnych sprawach, na przykład o zabójstwo, porwanie czy przekręty gospodarcze, sądy nie działają już tak szybko?

**Stefan z Bydgoszczy:**  
- W piątek obchodziliśmy Światowy Dzień bez Tytoniu. W mediach pojawiały się informacje, że to palenie wywołuje nowotwory. Nie zgadzam się z tym. Moja żona nie paliła, nie piła, odżywała się zdrowo, a przez dwadzieścia lat walczyła z rakiem. Trzy lata temu umarła. Prawda jest taka, że raka też wywołują inne czynniki.

**Marianna z powiatu grudziądzkiego:**  
- Przeciwnicy wprowadzenia zakazu handlu w niedzielę grzmią, że jeśli wejdzie on w życie, to pracę może stracić nawet 70 tysięcy osób. Trzeba ich posłuchać. W dobie kryzysu każde miejsce pracy w Polsce jest na wagę złota. Nie możemy sami doprowadzić do tego, by ludzie byli zwalniani.

NOT. (MAW)

## NA GORĄCO



## Wyszło szydło z worka

BEATA BUSZ

Chcesz wiedzieć, co polityk naprawdę myśli o danych wyborcom obietnicach? To mu powiedz, że ocenia pomysły konkurencyjnej partii. Na taki haczyk złapał Ligę Krajeuską, posłankę PO, dziennikarz „Rzeczpospolitej”. Nie zostawiła suchej nitki na cytowanym przez niego programie wyborczym Platformy z 2007 roku. Prosto z mostu mówiła, co o nim sądzi, bo usłyszała, że są to obietnice PiS. I tak, sprytnie podpuszczona, wyśmiała pomysły własnej partii na wielką odnowę Polski, m.in. budowę 50 nowych mostów, a także 9 lotnisk i modernizację 11 już istniejących. „Te wszystkie obietnice są na takim poziomie, że brakuje słów. To kpiny z ludzi!” - stwierdziła posłanka. I dorzuciła: - Czyste chciejstwo. Człowiek składający takie obietnice okłamuje Polaków! Kiedy wyszło na jaw, że owym człowiekiem nie jest - jak sądziła - Jarosław Kaczyński, a sam Donald Tusk pani poseł pewnie pożałowała swojej szczerości wobec wyborczych obietnic. Choć - przypadkiem - była w tym momencie uczciwa wobec wyborców.

## ROZMOWA



## PROF. ANDRZEJ KOJDER

socjolog, były podsekretarz stanu w kancelarii prezydenta Lecha Wałęsy

## Czerwiec niespełnionych nadziei

- Sejm uchwalił 4 czerwca Dniem Wolności i Praw Obywatelskich. A jakie są pana pierwsze skojarzenie z czerwcem 1989 roku...

- Niespełnione nadzieje. To był czas, w którym znaczna część polskiego społeczeństwa miała nadzieję na zupełnie inny kraj niż PRL. I to nie tylko w sferze gospodarki. Mieliśmy nadzieję, że zmieni się układ polityczny, ale i relacje społeczne. Ta nadzieja okazała się jednak złudna.

- Miał pan okazję przyglądać się tym zmianom z bliska. Co nie zadziało?

- Chyba nie doceniliśmy znaczenia rywalizacji i gry politycznej. Z każdym rokiem coraz większą rolę odgrywały partie polityczne, a coraz mniejsze znaczenie - społeczeństwo. Nadzieja na nowy, lepszy kraj zamykała nam oczy na to, co powinniśmy wcześniej dostrzec. Nie doceniliśmy siły graczy niewidocznych na scenie politycznej. Rozczarowaniem okazał się również Lech Wałęsa. Do dziś płacimy rachunek za to, że nie rozliczyliśmy przeszłości i w ten sposób nie mogliśmy dokończyć zmian ustrojowych.

- Z badań przeprowadzonych w 20. rocznicę Okrągłego Stołu wylanił się ponury obraz - większość Polaków uznała, że dawni przywódcy „S” zdradzili swoje ideały.

- Dziś znamy coraz więcej faktów na temat wydarzeń 1989 roku, więc nic dziwnego, że hasło „umowa społeczna” nie bardzo nam pasuje do tamtych wydarzeń. Ci którzy w Okrągłym Stole widzą „zmowę elit” to w ogromnej mierze osoby, które uważają, że nie mają wpływu na politykę. Ci ludzie widzą sytuację w kraju inaczej niż w obrazach serwowanych przez medialny mainstream.

- Warto, aby Polacy jeszcze raz zasiedli przy Okrągłym Stole i przedyskutowali, co ich łączy?

- Owszem, tylko kto miałby przy nim zasiąść? Dwie główne partie, które dowiodły, że nie są w stanie uzgodnić wspólnego stanowiska na jakikolwiek temat, a później realizowania go bez względu na to komu przypadnie w udziale władza? Pewnym rozwiązaniem mogłyby być jednomandatowe okręgi wyborcze. Zaletą takiego rozwiązania jest to, że nikt, nawet premier, nie może mieć pewności, że zostanie wybrany do parlamentu. Obawiam się, że bez zmiany ordynacji wyborczej rekrutacja nowych elit potrwa bardzo, bardzo długo.

- O większości tych problemów pisał pan 1999 roku, w dziesiątą rocznicę Okrągłego Stołu.

- Proszę zobaczyć jak niewiele zmieniło się przez 14 lat. Kapitał polityczny jest w rękach tych samych ludzi. Ci, którzy wówczas stanowili społeczną nomenklaturę, są nią do dziś. Owszem, do polityki wchodzi nowi ludzie, ale proces oligarchizacji trwa. Wszystko to sprawia, że wątpliwe wydaje się, aby w bliskiej przyszłości doszło do zmian.

ROZMAWIAŁ ADAM WILLMA

Czerwcowe wybory w dokumentach SB str. 6